

# KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.



Uznana powszechnie lampa z drutem. Do nabycia wszędzie.  
Auergesellschaft, Berlin, O. 17.

## „Jak?” i „Kiedy?”

Oba te, iście sfinksowe pytania, są dziś najaktualniejszymi dla całej społeczności ludzkiej. Pierwsze z nich, zadaje sobie przede wszystkim ta kategoria człowieczeństwa, którą się określa lakonicznym terminem: *homo sapiens*. Chociaż bowiem dwudziestowieczny tok wydarzeń na arenie wojny wszechświatowej, daje niewątpliwie poważny materiał do takich lub owakich rozstrząsań i wnioskowań — niemniej sfinksowe: „jak się to skończy?” pozostaje wciąż bez odpowiedzi.

Drugi pytańnik, jeszcze bardziej nurtuje wszystkich. Któż bowiem nie odczuwa w mniejszym lub większym stopniu znużenia, wprost nerwowego przeczułenia w obliczu „okropnych dziejów, jakie przyniósł nam czas”. Byłoby nie-dorzecznością utrzymywać, że istnieje człowiek normalny, któryby holdował teorii: „wojna dla wojny” jak np. „sztuka dla sztuki”. Więc i najmężniejszy wojak ofiarnie i patriotycznie spełniający swą powinność z upragnieniem osiągnięcia zwyciężkiego celu, nie jest również wolny od nurtującego wszystkich pytania: „Kiedy się to skończy?”

Obuzaśnych problemów nie rozwiąże zaiste ściśle i jednakowo wszystkich zadowalająco t.zw. „mędrca szkiełko i oko”. Tylko ten, do kogo więcej mówią „Wiara i czucie”, z prostą, lecz zawsze wzniosłą ufnością odrzeczce:

Twoje oczy obrócone,  
Dzień i noc patrzą w tę stronę,  
Gdzie niedoleżność człowieka  
Twojego ratunku czeka.

Istnieje przecież olbrzymi zastęp pyszałkowatych sceptyków, którzy z dogmatu chrześcijańskiego o rządach Opatrzności Bożej, nic sobie nie robią, a nawet bluźnierczo wyszydzają. Z

pogańskiej tej ideologii wyradza się wśród jednych najgrubszymaterializm, prawie jednoznaczny z ateizmem, wśród innych zaś potwornie głupi i śmieszny zabobon. Mnożą się więc dziś różne kabalistyczne wywody, dzikie kombinacje liczbowe, astronomiczne, słowne, somnambuliczne, statystyczne, mistyczne i t. p. o dacie zakończenia światowych zapasów. Daty te mają to do siebie, co przepowiednie Fałba: w oznaczonym np. dniu dzieje się właśnie przeciwnie.

Mime jednak, że zawiodły już liczne przepowiednie, z których pierwsza pojawiła się na drugi dzień wojny i zapowiadała ją — na dwa miesiące, oraz szeregu innych coraz to „pewniejszych”, umieszcza je raz po raz prasa całego świata w myśl maksymy *mundus vult decipi* („świat chce być oszukiwanym” i t. d.).

Ostatnio „Kurjer Poznański” zamieścił szaradową przepowiednię, otrzymaną z frontu północnego. Mówi ona:

Suma lat rozbiorów Polski:  
 $1772 + 1793 + 1795 = 53 - 60$ ,  
że koniec wojny przypada na dzień  $(5 + 3 = 8, 6 + 0 = 6)$  8 czerwca. Suma lat trzech głównych powstań:  $1794 + 1831 + 1863 = 54 - 88$ , czyli, że koniec wojny przypada na rok  $5 + 4 = 9, 8 + 8 = 16 - 916$ . Osmego czerwca 1916 roku będziemy tedy na pewno, jako nas zapewnia informator, święcili uroczystość zakończenia wojny.

Niedawno, w jakimś piśmie angielskim zamieszczono logogryf, zalecający z końcowych liter nazwisk wodzów angielskich, ułożyć francuską nazwę miesiąca i zsumować liczbę dzieci wspomnianych wodzów, Autor logogryfu zapewnia, że ów miesiąc i liczba dzieci, będą stanowiły niezawodną datę zawarcia pokoju.

Omawiając to głupstewko, pewien feljetonista krakowski, pisze między innymi co następuje:

„Należy datę wstąpienia na tron Nikity czarnogórskiego, pomnożoną przez rok urodzin b. króla portugalskiego Emanuela, dodać do lat wieku Mikada japońskiego, odjętych od miary w pasie żony W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza i podzielić przez sumę cen ostatniej taryfy maksymalnej. Krakowa — to otrzymamy niezbitą datę zawarcia pokoju”.

Kto ma czas wolny i ochotę, łatwo przedstawi tę datę cyfrowo — więc zobaczymy, jak to już niedaleko...

Wyśmiewamy się z nieoświeconych prostaczków, wśród których, mimo nawet szczerzej pobożności, znajdują zwolenników rozmaici wróżbiarze i znachorzy, wyzyskujący naiwność i łatwowierność ludzką. O ileż jednak smutniej się przedstawia owa t. zw. „inteligencja”, która dwojąc so-

bie z praktyk religijnych, jako objawu „obskurantyzmu” i „wsteczności”, holduje kuglarstwu okultyzmowi, spirytyzmowi, a nawet płaci sute honoraria za wróżby reklamującym się szarlatanom.

Wiemy np. że i tu w Zagłębiu pojawiają się od czasu do czasu tacy sprytni procederzyści, zdobywając sporą klientelę wśród t. zw. „inteligencji”. Odbywają się również coraz częściej w niektórych środowiskach seanse spirytystyczne, ekierkowo - stolikowe, czyli owa, jak ją przed kilkudziesięciu laty nazywał autor „Ramotek” (A. Wilkoński) „Kołowaczna wirująca”.

A wszystko to, z nieprzepranej chęci i złudnej wiary zaboronnej, że w ten sposób otrzyma się zadawalniające odpowiedzi na sfinksowe problemy: „jak” i „kiedy”, chociaż nawet kupieci operetkowy drwi sobie z tego śpiewając:

Sny, wróżby przepowiednie  
To wszystko istnie brednie.

Ant. Werytus.

## Z widowni wydarzeń.

### Na Wschodzie.

#### Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 27 marca:

„Przeciw frontowi pod dowództwem marszałka polnego Hindenburga Rosjanie wczoraj ponowili swe ataki ze szczególną gwałtownością. Tak ruszyli z niesłychanym dotąd na wschodzie nakładem w ludziach i amunicji przeciw liniom niemieckim na północ-zachód od Jakobsztatu; ponieśli stosunkowo wielkie straty, nie zdobywając żadnego sukcesu.

Pod Wielkim Siołem (na południe od Widz) nasze straż przednie w pomyślnej potyczce zabrały Rosjanom 57 jeńców i zdobyły 2 karabiny maszynowe.

Kilkakrotne wysiłki nieprzyjaciela przeciw pozycjom naszym na północ zachód od Postaw rozbiły się całkowicie.

Gdy na południe od jeziora Narocz kilkakrotnie odparto silne ataki części trzech korpusów rosyjskich przystąpiły pułki zachodnio-pruskie pod Mokrzcami do kontrataku, ażeby odebrać miejsc obserwacyjne dla artylerji, któreśmy przy wygięciu frontu naszego dnia 20 marca utracili. Dzielne wojska wywiązały się ze swego zadania w całej pełni. Przy tem jak i przy odpieraniu ataków nieprzyjacielskich ujęto 21 oficerów i 2140 żołnierzy i zdo-

byto pewną ilość karabinów maszynowych.

Lotnicy nasi obrzucili bombami dworzec w Dźwińsku, Wilejce i urządzenia kolejowe nad torem Baranowicze-Mińsk”.

#### Ofensywa rosyjska.

BUKARESZT (WAT) Pisma rumuńskie donoszą, że pomimo deszczów i śniegów, jakie kolejno po sobie następują, na froncie besarabskim koncentrują Rosjanie bezustannie ogromne siły. Generalowie rumuńscy zapewniają, że Rosjanie zgromadzili dotąd w ostatnich tygodniach około 2 milionów wojska i przygotowują się do olbrzymiej ofensywy.

### Na Zachodzie.

#### Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 27 marca:

„Dziś rano uszkodzili Anglicy zapomocą wybuchu wielkich rozmiarów pozycje nasze pod St. Elois (na południe od Ypera) na szerokości przeszło 100 m. i zadali stojącej tam kompanii straty.

W okolicy na północ-wschód i na wschód od Vermelles mieliśmy w walce podkopowej sukcesy i ujęliśmy jeńca.

Dalej na południe pod La Boisselle (na północ-wschód od Albert) przeszkodziliśmy słabszym oddziałom angielskim zapomocą ognia naszego w ruszeniu na nasze stanowiska.

Anglicy ostrzeliwali w osta-



tnich dniach znowu miasto Lens. W Argonach i na obszarze nad Mozą walki ogniowe tylko chwilowo słabły.

### Komunikat admiralicji niemieckiej.

BERLIN (BTW.). Dnia 25 rano angielskie siły morskie podjęły atak lotniczy na północną część wybrzeża północno-frzyzyskiego. Atak lotniczy nie powiódł się zupełnie. Jak już donosił komunikat wojskowy z 26 marca, padły ofiary statków angielskich dwa uzbrojone parowce rybackie. Nasze latawce marynarki zaatakowały angielskie siły morskie i miały pewną ilość celnych strzałów. Jeden ko trtorpedowiec został znacznie uszkodzony. Z pomiędzy natychmiast wysłanych sił morskich, tylko niektóre torpedowce w nocy z 25 na 26 napotkały na ustępującego nieprzyjaciela. Jeden z tych torpedowców dotąd nie wrócił.

Szef sztabu admiralicji.

### Rozkaz dzienny Joffre'a

PARYŻ (BTW.). Agencja Havasa: W pierwszej połowie marca wystosował gen. Joffre do armii pod Verdun następujący rozkaz:

Zołnierze armii pod Verdun!

Od trzech tygodni wytrzymujecie najstraszliwszy szturm, jaki nieprzyjaciół dotąd przeciw nam przedsięwziął. Niemcy liczyli na powodzenie w ich wysiłkach, którym zdaniem ich, nie można się oprzeć dla których zużyły najlepsze swe wojska i najpotężniejszą swą artylerię. Spodziewali się one, że zajęcie Verdun wzmocni odwagę ich sprzymierzeńców i przekona państwa neutralne o przewadze niemieckiej. Zrobiły one rachunek swój bez was. Dniem i nocą opieraliście się mimo bezprzykładnego ostrzeliwania wszystkich atakom i utrzymaliście swe pozycje. Walka nie jest jeszcze ukończona, gdyż Niemcom potrzeba zwycięstwa. Wy zdolacie im wydrzeć zwycięstwo. Posiadamy nadmiar amunicji oraz liczne rezerwy. Szczególnie zaś macie wiarę w losy republiki. Kraj skierowany ma swe oczy na was. Należać będziecie do tych, o których się powie: oni zagroźli Niemcom drogę pod Verdun.

### Rozpoczęcie konferencji w Paryżu.

GENEWA (BTW.) W niedzielę przed południem przybył do Paryża w drodze powrotnej z Londynu generalissimus włoski Cadorna i był na Mszy świętej w kościele św. Magdaleny. Ludność urządziła mu wielkie owacje. Przed południem przybył z Rzymu Salandra i Sonnino, a niezadługo potem z Londynu Asquith, Grey i Kitchener. Belgie reprezen-

tuje prezes ministrów Broquevillei minister spraw zagranicznych baron Boyens. Przybyli również przedstawiciele Serbii i Rosji. Obradon przewodniczyć będzie prezes ministrów francuskich Briand.

\*

BERLIN (BTW.). „Times“ donosi, że podczas poniedziałkowych obrad politycznych sprzymierzeńcy będą kładli główny nacisk na zaostrezenie blokady Niemiec. Obrady dotyczą głównie wspólnego rozpoczęcia wielkiej ofensywy.

### Na Południu.

#### Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 27 marca:

„Położenie niezmienione“.

### Pod Waloną.

MARTA (WAT) Agencja Havasa donosi na podstawie zeznań oficerów włoskich, którzy przybyli z Walony, że prace nad dalszym fortyfikowaniem okolicy trwają dzień i noc. Lotnicy austriaccy wykonywują nad fortecą śmiałe loty, rzucając przy tem bomby, co nie wywołuje żadnych przerw w rozpoczętych pracach. Ogólnego ataku nieprzyjaciela oczekują z ufnością; panuje zresztą na ogół przekonanie, że wojsko austriackie Walonę nie zaatakuje.

### Z prasy polskiej.

#### Twórczość współczesna.

Krakowski „Głos Narodu“ poświęca dłuższy artykuł ocenie współczesnej twórczości literackiej. Między innemi powołuje się na opinię Żeromskiego. Odnosny ustęp brzmi, jak następuje:

„Piśmiennictwo — mówi Żeromski — zaokoczone, wyprzedzone o tysiąc mil przez wypadki, oniemiałe, osłupiałe, stało się przeważnie odruchowym, naśladownym słowotokiem, statkiem bombastycznych wierszy i barokowej prozy. Częstość patosu bez wewnętrznej ognia, któryby się palił w istocie, przelewa wyrazy w świetle pogorzeli, w huku bitew, wobec czarnych pobojuwisk, pół nędzy, szeregu, mogił i przed rozpaczą skamieniałą w milczeniu“.

W dalszym zaś ciągu tak pisze „Głos Narodu“: „Wyrok Żeromskiego twardy, ale przynajmniej, że zasłużony i poza takimi wyjątkami, jak kamiczne strofy Kasprowicza w „Księdze ubogich“, jak jeden czy drugi dobry, bo szczery i bezprezjonasjonalny wierszyk świeżo w rękę wziętego pióra, rozpaczająca się napuszysta banalność, lichota poezji okolicznościowej, rozpaczli-

stwo nastrojów wojennych, kleconki słów, od których wieje chłodem i pustką. Kiedyś może znajdzie wielki czas wielkiego poety. Dzisiaj literatura nie nadaje za życia i dosiadła drewnianego konika frazesów, a życie pędzi jak lokomotywa. Nie pomoże tym lupinom bez jądra zbieranie w tomiki i tomy. Proceder ten świadczy tylko, iż mało u nas odczuwa się, jak załóżnie wygląda taka literaturka, zgromadzona na jednym miejscu: istne schronisko dla lekkiej belletrystyki“.

#### Amatorscy politycy.

„Goniec Wielkopolski“ zamieszcza jedne spostrzeżenie, co do wielu naszych amatorskich polityków:

„Księdzem może być tylko ten, kto otrzymał święcenia, proboszczem, kto otrzymał instytucję na probostwo, żołnierzem, kogo powołano do broni, gospodarzem, kto się gospodarstwa nauczył, kupcem lub rzemieślnikiem, kto się wprawił w swym zawodzie. Za to politykiem może być kto chce, czy umie lub nie umie, czy go proszono, lub czy się narzucił. Polityka jest zawodem najwolniejszym z wszystkich. To też co chwila w życiu publicznym widzimy ludzi lub grupy, które wysuwają się ze swem zdaniem i wygłaszają je jako nieomyślne.“

W dalszym ciągu rozstrzygnięcie, rozum i fakt, o znaczeniu i powodzeniu jednostki lub grupy. — W polityce pewność siebie i bezwzględność są niejednokrotnie głównym atutem. Hamulcem jedynym jest w niej tylko opinia publiczna. Tam, gdzie ona śpi lub jest ociężała, bywa górą ten, kto się lepiej narzuca“.

### Organizacja R. M. O. w Zagłębiu.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia“).

#### Grodziec.

R.M.O. rozpoczęła u nas działalność dnia 15 b. m. W dniu tym „Komitet opieki nad biednymi“ zlikwidował swoją akcję, przekazując ją nowej instytucji. Prezesem Rady jest ks. proboszcz Tomasiak, wiceprezesem p. Stanisław Czechanowski, skarbnikiem p. Marceł Turski, sekretarzem p. St. Kazibutowski, zastępcą p. Stanisław Morak.

Rada udziela wsparć w odzieży, oboju, artykułach spożywczych i pieśniach 228 rodzinom. Zaznaczyć należy, że pieniądze wydawane są wyjątkowo i to w drobnych kwotach. W rodzinach jest 471 dzieci nieletnich, a

więc niezdolnych jeszcze do pracy. Rada utrzymuje również przytułek dla sierot, w którym jest 14 dzieci. Wszystko to pochłania 947 rb. miesięcznie, z wpływów zaś miejscowych jest tylko 300 rb., potrzeba więc jeszcze 647 rb. zapomogi.

Zebrania odbywają się na plebanii co dwa tygodnie, po 1 i po 15 każdego miesiąca, w piątki. L. M-ski.

#### Czeladź.

Z dniem 20 marca rozpoczęła w Czeladzi swą działalność „Rada Miejskowa Opiekunów“. Prezesem Rady jest ks. proboszcz M. Rogóyski, wiceprezesem i sekretarzem p. Józef Karney, do zarządu nadto należą pp.: M. Gzybowski, Cz. Pogorzelski i G. Sadowski.

Na opiekuna dzielnic czeladzkiej postanowiono zaprosić dr. Kotarskiego, który jednak mandatu tego nie przyjął; powołano więc na jego miejsce pp.: Konarzewskiego, obywatela z Czeladzi i Kopydłowskiego, starszego nauczyciela szkoły miejscowej. Na miejsce p. Karneyowej, która również nie przyjęła mandatu opiekunki dzielnic Saturnowskiej, zaproszono p. Julję Gorkiewiczową. Opiekunem dzielnic „Piański“ został ks. Boratyński. Dla porozumienia się z dr. Kotarskim w sprawie przejęcia zakładów b. „Komitetu członka R. M. O. p. pogorzelskiego“ oraz opiekunów pp.: Konarzewskiego i Kopydłowskiego.

Na zebraniu organizacyjnym podczas dyskusji w sprawie zdobycia środków finansowych, wyrażono pogląd, że na fundusze R. M. O. powinno się składać w znacznej mierze samo miasto, ponieważ i poprzednio potrzeby biednej ludności były zaspakajane przez tutejszą gminę z podatków miejskich. Uchwalono też wystąpić w tej sprawie z odpowiednim wnioskiem do magistratu. Obecny na posiedzeniu p. burmistrz w odpowiedzi oświadczył, że: 1) zarząd miasta będziełożył na projektowane „śniadania lecznicze“ dla dzieci; 2) jak dotychczas miasto dawało zapomogi na potrzeby „Komitetu opieki nad głodnymi“, tak i w przyszłości na ten cel dawać będzie; 3) o ile R. M. O. obejmie nowy jaki dział pomocy dla biednych, to zarząd miasta — po odpowiednim wniosku Rady — chętnie potrzebną zapomogę wyznaczy.

W związku z organizacją tak zwanych „śniadań leczniczych“, uchwalono otoczyć tę instytucję opieką lekarską i zaprosić na opiekunki pp.: Karolową Rudzką, Michałową Konarzewską, Kazimierę Baciównę, Marię

12)

PAWEŁ BOURGET

### Dramat w ambulansie. (Z pamiętnika chirurga).

— Najpewniejszą. Pamiętasz zapewne, że przed sześciu tygodniami wzywano mnie do Niemiec do jednego z moich chorwych. Dojechałem wówczas po cichu do Berlina i przedstawiłem się pod fałszywym nazwiskiem jednemu z tamtejszych specjalistów. Objaśnił mi bez ogródek i doradził ostatecznie słynną operację Keira „pod bagnetem“. „Pod bagnetem“, powtórzył raz jeszcze, przedrzeżniając wymowę niemieckiego ucznogo.

— A więc? — spytałem.

— A więc, nie chcę tej operacji. Uleczenie radykalne jest i tak niemożliwe. Operacja taka przedłużyłaby mi co najwyżej życie o 5 lub 6 miesięcy, o ilebym nie skończył pod nożem. Nie chcę ryzykować, nie chcę stracić ani jednego dnia, który jeszcze mogę spędzić przy niej, przy mojej żonie. Nie chcę odejść wcześniej, a przytem operacja obezwładniłaby mnie, pozbawiając możliwości oddania naszym rannym usług, do których jeszcze jestem zdolny. A chcę im służyć, chcę dowieść Le Gallicom i innym mitologom, że

my, którzy nie wierzymy, potrafimy być altruistami bez nadziei zapłaty. Nie poddam się operacji, ale za to operować będę innych, dopóki sił mi starczy do władania narzędziem chirurgii — tylko... tu przerwał i skurczył się we dwoje, przyciskając rękami obolałe miejsce. Chwilami ból... taki straszny ból...

Mówiąc to, wyjął z szuflady cienką strzykawkę, zapalił lampkę spirytusową, w której płomieniu rozgrzał igielkę i zatopił ją w obnażone ramię z zimną i zawodową biegłością, jakby dokonywał wstrzyknięcia na kimś drugim. Gdy skończył, odłożył na bok narzędzia, oczyścił i zamknął w szufladzie.

— Doszedłem już do 10 centygramów morfiny — rzekł do mnie. — Na nieszczęście, to się, jak wiesz, zużywa i trzeba zwiększać dawkę. Ale o tem również ani słowa mojej żonie. Przyrzekasz mi na to?

— Przyrzekam.

X.

Cnota kłamstwa jest jedną z najmocniejszych w zawodzie lekarskim. Jest to prawie abecadło praktyki, w którym my studenci medycyny ćwiczymy się już w szpitalach. Z chorymi idzie to dość gładko, bo sam już ich

instynkt zachowawczy współdziała z nami, pozwalając na łatwe zaspokojenie ich chętniej wiary. Gorzej jest znacznie z otoczeniem ich, z kobietami zwłaszcza, które się o nich niepokoją. Matka, żona, córka, siostra, posiadają cudowny prawie zmysł odgadania, mimo najkunsztowniejszych zmyśleń, choćbyśmy wypowiadali je tonem najswobodniejszym; dostrzega też zawsze w najszczęśliwszym na pozór spojrzeniu zatajoną gdzieś w głębi skazę. Mają też w odpowiedzi na to swoją własną metodę. Nie pytają wprost, lecz obserwują, śledzą, niejako szpiegują; uwagi ich nie ujdzie żaden gest, żaden odcień głosu, żadne brzmienie niepewne. Na pierwsze pytanie pani Ortegue, czy zbadałem jej męża, odpowiedziałem szczerze w przekonaniu, że postępuję bardzo zżęcznie:

— Tak jest, zbadałem go; wcale się nawet nie opierał.

— I cóż pan znalazł?

— To właśnie, czego się spodziewałem. Wyczerpanie skutkiem przepracowania, objaw cokolwiek niepokojący ze względu na jego wiek. Poza tem nic groźnego.

— Taaki! A cóż znaczyła ta żółtaczka przed kilku miesiącami, a potem recydywa?

— Chwilowe zaburzenie wątroby, do którego nie należy przywiązywać żadnego znaczenia.

— Żadne znaczenia? — powtórzyła. — Z tych słów jej wnioskuje mogłem, że wie dużo więcej, niż mówi. Zastawiała wprost na mnie sidła.

— A dla czegoż Dieulafoy pisze w swojej patologii: „żadne zaburzenie wątroby nie powinno być lekceważone“, a kilka wierszy dalej: „każda żółtaczka z towarzyszeniem gorączki i znacniejszego osłabienia, uważana być musi za podejrzaną“. Panie, umiem te ustępy na pamięć, tyle razy odczytywałam je w ostatnich czasach. Wzięłam umyślnie książkę z biblioteki mego meża i potem...

Pani daruje, — przerwałem — ale pani jest na tym punkcie zupełnie ciemna, prawie analfabeta.

Siliłem się na spokój, ale drżałem w duszy na myśl, że czytała ten fatalny rozdział, gdzie żółtaczka z gorączką wskazana jest jako prawie nieomylny prognostyk raka.

(D. e. n.).





Łódź rybacka wylawiająca torpedę.

Rutkowska, Tylmanowa, Antoninę Sadowską, A. Kopydłowską, Marię Kalabińską i Honoratę Kalabińską.

Budżet RMO w marcu wynosi 1410 rb. Pieniądze te przeznaczone zostały na utrzymanie ochronki św. Józefa, na „śniadania lecznicze”, na zapomogi dla biednych uczniów kursów rzemieślniczych, oraz na potrzeby instytucji b. „Komitetu opieki nad głodnymi”.

#### Mijaczów.

w okupacji niemieckiej została do Mijaczowa, siedzibą, leżąca „Rady Miejskiej Opiekunów” i duży się w Mijaczowie. Zarząd ukonstytuował się, jak następuje: prezydent ks. Marceja Jezierski, wiceprezydent Hugo Oberländer, sekretarz ward Strauch, urzędnik fa' etarz Ed stepca p. Piotr Płazak, p'oryczny, za Na zebraniu organów gminny, które odbyło się 23 m' zacyjnym RMO. po z dniem 1 kwiet' marca, postanowio- acowego Towarzystwa przejąć od miej- bezpłatną kuchnię i Dobroczynności wszelkimi poz' ię oraz ochronkę z i w naturze. ostołociami w gotówce chwalo w Budżet na kwiecień u- da na ob' sumie 600 rb., które pój- ochronki ady dla głodnych, utrzymanie i zapomogi dla najbiedniej- zych. Jan Reepa.

## Zdnia na dzień.

### Z Sosnowca.

Dn. 28/III.

#### „Genowefa”.

Zespół amatorski z dużym powodzeniem gra w sali Stow. Robotników Chrześcijańskich, sensacyjny melodramat „Genowefa”. Ostatnie przedstawienie podczas ubiegłych dni świątecznych wykazało coraz sprawniejszą grę wszystkich wykonawców. Szczególniej wyróżnili się: amatorka grająca rolę tytułową, odtwórcza postaci Gola oraz mała Wandzia w roli Bolesia, którą publiczność, prócz oklasków, obdarzyła różnymi smakołykami.

Wielkie uznanie publiczności zjednała sobie strona muzyczna sztuki, za co kompozytorowi i dyrygentowi p. Adamskiemu dziękowano hucznymi oklaskami. „Genowefa”, którą tutejszy zespół amatorski ma również wystawić w Będzinie i na Saturnie, będzie niewątpliwie i przez tamtejszą publiczność mile przyjęta.

— **Rekolekcje.** W Polskim gimnazjum realnem na Sielcu rozpoczęły się dzisiaj rekolekcje, które potrwać do piątku.

— **Szkoła gimnastyczna.** Nauczyciel gimnastyki p. Jan Fazan, otrzymał koncesję na otwarcie w Sosnowcu szkoły gimnastycznej w lokalu teatrzyku „Zacisze”. Lekcje odbywać się będą w kompletach dla dzieci, kobiet i mężczyzn. Zapisy przyjmują się codziennie w „Zaciszu” od godziny 4 do 5 po południu.

— **Hodowla zwierząt domowych.** Jedną z ważnych kwestji jest obecnie sprawa gospodarstwa domowego. Wobec drożyzny mięsa, powinna być jaknajwięcej rozpowszechniona hodowla zwierząt domowych, jak np. nierogacizny, kóz, a nawet królików. Hodowla ptactwa domowego również jest na czasie. Wpłynęłoby to bardzo na niższe cen nabiału, a następnie mięsa. Zwłaszcza w porze letniej hodowla taka może być prowadzona na szeroka skalę.

— **Pieniądze z Rosji.** Niektórzy rodziny których ojcowie przebywają w Rosji, otrzymały w tych dniach przekazy pieniężne za pośrednictwem miejscowych banków prywatnych.

— **Kursy dla mechaników.** W początkach kwietnia zaczęły się wykłady na oddziale I m. przygotowawczym i II m. specjalnym Kursów dla elektrotechników. Zarząd Kursów Monterskich zachęcony powodzeniem jakim się cieszą kursy dla elektromonterów otwiera równocześnie kursy dla mechaników, przyczem w bieżącym okresie szkolnym funkcjonować będzie jedynie oddział przygotowawczy. Zapisy na wzmiankowane trzy oddziały już są otwarte. Wszelkich informacji co do programów godzin wykładowych, warunków wstępu, opłaty i t. d. udziela Zarząd Kursów w Szkole Handlowej Męskiej w dniu zapisów o czym zainteresowani znajdą szczegóły w ogłoszeniach.

— **Dolewanie wody do mleka** przez handlujących nabiałem przybrało ogromne rozmiary. Wiele domów zaopatrzyło się wobec tego w laktometry, które wskazują, czy mleko jest sfalszowane.

— **Muzyka w knajpach** Policja miejska zauważyła, iż w wielu restauracjach grywają orkiestry, przy czem rozweseleni goście nie zważając na ciężkie czasy, zabawiają się tańcami. Wobec tego zabroniono muzykantom grywać w restauracjach, dopóki ich właściciele nie uzyskają specjalnego pozwolenia.

— **Brak kartofli.** Z powodu otrzymania w ubiegłym tygodniu małego transportu kartofli, daje się odczuwać brak tego artykułu pierwszej potrzeby.

— **Echa kradzieży drobiu.** Donoszą nam, iż kradzieżą drobiu zwłaszcza kur, zajmują się dwie w średnim wieku kobiety, które można spotykać w podwórzach domów z koszykami w ręku. Kobiety te wabia kury do sieni lub korytarzy domów posypywaniem ziarna, schwytaną kurę umieszczają w koszyku i najspokojniej wychodzą na ulicę.

— **Oj moskalu! moskalu!** Od chłopca, płacącego coś, nie chcą przyjąć należności w markach. Żądają w rublach. Chłop długo drapie się w głowę, wreszcie sięga w zanadrze po sakiewkę. Wysypuje rubla, przygląda mu się i kiwając głową przemawia doń: — Oj, moskalu, moskalu! Biją cię, bo biją, ale cię też kochają i szanują.

### Chleb na kwiecień.

Komitet żywnościowy m. Sosnowca podaje do wiadomości, że wymiana kart chlebowych na miesiąc kwiecień r. b. oraz wydawanie kart legitymacyjnych na prawo kupna artykułów spożywczych w sklepach Komitetu, sprzedawanych w ilościach ograniczonych, odbędzie się w piątek, sobotę i niedzielę t. j. dnia 31 marca, 1 i 2 kwietnia r. b. a mianowicie:

W piątek i sobotę od godz. 8,30 do

12 w południe i od 2,30 do 5 po południu i w niedzielę od 3 do 5 po południu dla posiadaczy kart chlebowych, oznaczonych Nr. Nr.

Od 10001 do 19000 w sklepie chlebowym przy ulicy Mikołajewskiej 10;

Od 20001 do 29000 w lokalu posterunku policyjnego ul. Targowa róg Niemieckiej;

Od 30001 do 39000 w biurze: 2-go Komisariatu Aleja Nr. 11.

Od 40001 do 49000 w biurze: 3-go Komisariatu Orla dom Bendera.

Od 50001 do 59000 w biurze: 4-go Komisariatu, Mostowa 3.

Od 60001 do 69000 w biurze: 5-go Komisariatu Konstytynowska, lokal klubu sieleckiego.

W czwartek dnia 30/IV 16, od godziny 9 do 3 popołudniu bez przerwy dla posiadaczy kart chlebowych, oznaczonych Nr. Nr.

od 70,001 do Nr. 79,000 w biurze 6-go komisariatu w Modrzejowie i

od 80,001 do Nr. 89,000 w biurze 7-go komisariatu w Młowicach.

Osoby, które nie odbiorą swoich kart w terminie wyżej wskazanym, winne się zgłaszać do biura Komitetu Iwanogrodzka Nr. 11 poczynając od dnia 3 kwietnia r. b. w godzinach od 9 do 12 w południe i od 3 do 5 popołudniu w dniu powzednie.

Dla otrzymania nowej karty chlebowej i karty legitymacyjnej niezbędne jest okazanie karty chlebowej wydanej na marzec, opatrzonej numerem i nazwiskiem osoby dla której była wydana.

W razie nieposiadania karty chlebowej z nazwiskiem należy okazać kartę chlebową z marca opatrzoną numerem, oraz dowód tożsamości osoby.

Legitymacje na prawo kupna towarów w sklepach Komitetu, które będą wydawane jednocześnie z kartami chlebowymi należy ochronić od zniszczenia, gdyż mają one służyć na prawo kupna towarów w ciągu 4 ch miesięcy i na prawo otrzymania kart chlebowych na maj, czerwiec, lipiec i sierpień.

Reklamacje z powodu otrzymania kart w ilości nieodpowiedniej należy kierować wyłącznie do biura Komitetu Iwanogrodzka Nr. 11, poczynając od dn. 7-go kwietnia r. b. w godzinach biurowych

### Obwieszczenie urzędowe.

#### Wściekły pies.

W Czeladzi został ugryziony przez wściekłego psa człowiek dorosły i chłopak 5-cio letni. Żeb psa został odesłany do zakładu higienicznego we Wrocławiu celem zbadania; tamże rzeczywiście stwierdzono wściekłość. Ostrzegamy publiczność przed psami waleśającymi się bez kagańców. Istnieje surowy zakaz puszczania psów na ulicę bez smyczy i kagańca. Policja otrzymała surowe polecenie, uważać na trzymanie psów na ulicy, chwytając każdego włóczącego się psa, stwierdzać właściciela i donieść o tem władzy celem ukarania. W interesie bezpieczeństwa naznaczona została kara wysoka, mianowicie 1,000 rubli lub 6 miesięcy więzienia.

### Z Dąbrowy.

— **Zebranie.** Rada „Komitetu opieki nad dziećmi” zawiadamia członków, że w dniu 31 marca r. b. o godzinie 4 i pół po południu w gmachu resursy odbędzie się ogólne zebranie roczne. Porządek zebrania: Obiór przewodniczącego i sekretarza; sprawozdanie Rady z działalności i rachunkowości Komitetu; zatwierdzenie działalności i rachunków Rady i zarządu za 1915 rok; wybór członków Rady na miejsce wylosowanych; wybór komisji rewizyjnej i wniosków członków. Zwolnione zebranie będzie prawomocne niezależnie od ilości przybyłych członków.

— **Rekwizycja.** Generał-gubernator w Lublinie zarządził zajęcie wszystkich zapasów wełny na terenie, okupowanym przez armię austriacką. Sprzedaż prywatna tych zapasów jest surowo zakazana. Wykupem zajętej wełny zajmą się upoważnieni pośrednicy; dla obwołu dąbrowskiego pośrednictwo to objął Maks Eckstein.

### Z Grodzka.

— **Uczczenie kolegi.** W środę zeszłego tygodnia w tutejszym kościele

parafialnym odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kazimierza Zagrodzkiego, b. kasjera Tow. Grodzkiego. Koledzy zamiasz wieńca na grób nieboszczyka, zebrane w swoim gronie pieniądze w kwocie 33 rb. 30 kop. przeznaczyli dla miejscowego Komitetu opieki nad głodnymi na ręce prezesa księdza proboszcza Tomasika.

### Z Będzina.

— **Zdrowotność.** Od 12 do 18-go b. m. zanotowano w Będzinie 1 wypadek tyfusu i 1 szkarlatyny.

— **Nafte obecnie sprzedają** sklepy po 25 kop. za litr.

— **Przedstawienie amatorskie.** Dn. 2 kwietnia staraniem młodzieży czeladzkiej, w sali Tow. Artystycznego na kop. „Saturn”, zostanie odegrana sztuka pod tytułem „Maciek Samson” Jana Galasiewicza z muzyką B. Wronskiego i innych kompozytorów. Reżyser B. Kałabiński. Orkiestra i chóry wystąpią pod batwą p. Jana Michałskiego. Początek przedstawienia o godzinie 5 po poł. Dochód przeznaczony na głodnych.

### Chrześcijańska T-wo Dobroczynności w Będzinie.

W czwartek dnia 23 marca w lokalu na Górze Zamkowej odbyło się ogólne roczne zebranie członków Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności. Na zebranie przybyło 70 osób. Przewodniczącym wybrano jednomyślnie p. Sujkowskiego, który na asesorów zaprosił pp. Trennerową i Dalekiego, na sekretarza zaś p. Kapuscika.

Po przyjęciu sprawozdania z działalności zarządu, oraz sprawozdania kasowego za 1915 rok, przystąpiono do rozpatrzenia budżetu na rok 1916. które

fy skłesłono w przychodzie i wydatkach na 27,000 rb. Na sumę tę złożyły się następujące pozycje: utrzymanie ochrony 2700 rb., subsydjum dla nowej ochrony na Brzozowicy 500 rb., utrzymanie przytulku dla sieroty 1300 rb., szwalnia 1400 rb., tania i bezpłatna kuchnia 6320 rb., pomoc lekarska dla dzieci 300 rb., jednorazowe wsparcia 600 rb., zakup artykułów spożywczych 13000 rb., i inne.

Dokonano następnie wyboru 7-miu członków zarządu i 3' zastępców. Do zarządu weszli pp.: Lepecka, Salski, Szpikowski, Trenner, Walewski, Wizek i Zuchowa; na zastępców wybrano pp.: Replińskiego, Jowszycową i Wardzichowską. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Filo, Ruciński i Kłapca.

Przystąpiono z kolei do ostatniego punktu porządku dziennego: wolnych wniosków. P. Warchol zgłosił wniosek ażeby polecić zarządowi wejście w kontakt z nowopowstałą Radą Miejsową Opiekunów. Wniosek ten wywołał żywą dyskusję, w której zabierali głos pp.: Kaczyński, Zaleski, Cichowski i inni. Ostatecznie jednak został przyjęty. Obrady przeciągnęły się do godziny 11-ej wieczorem.

A. B.

### Z różnych stron.

— **Podziękowanie.** Cesarz Wilhelm wysłał do sekretarza stanu skarbowości Helffericha telegram z okazji podpisania czwartej pożyczki wojennej. Telegram wyraża Helfferichowi podziękowanie za świetny rezultat pożyczki, podkreślając, że jest to nowe świadectwo woli zwycięstwa i niezłamanej siły Niemiec. Także cesarzowa wysłała telegram do Helffericha.

— **Słuszny zakaz.** Cesarstwo-niemieckie prezydium policji w Warszawie wydało rozporządzenie, iż młodzież obojga płci do szesnastego roku życia, jak również uczenie i uczniowie szkół średnich, handlowych i zawodowych nie mają prawa uczęszczać na widowiska kabaretowe.

— **Nadużycia z kartami chlebowymi.** Według statystyki Komisji warszawskiej do rozdziału maki i chleba stwierdzono, iż fałszywe karty chlebowe stanowią 60 proc. ogólnej ich licz



by. Prócz tego wydało się obecnie, że rządzący domów wykazują większą od rzeczywistości ilość lokatorów, by w ten sposób zapewnić sobie większą ilość kart chlebowych. Zalecono też rozciągnąć nad tą sprawą ściślejszą kontrolę.

□ **Zabawna przygoda** spotkała pewnego żołnierza, będącego w szereżach na wschodnim terenie boju. Otrzymał on z domu dużych rozmiarów pudło, w którym mieściło się — o dziwo! — kilka damskich kapeluszy. Zdziwiło go to ogromnie, jak niemniej towarzyszyów broni, dla których stał się on z uwagi na zagadkową przesyłkę oddat przedmiotem ustawicznych urągania i nasmiewań. Najciekawszą była przy tem ta okoliczność, że napis na adresie pudła pochodził niezbitnie od jego żony. Przypuszczać należy, że kartka z adresem jego na przeznaczoną dla niego paczce odpadła na poczcie i przylepiła się na pudło, właściwa zaś paczka dla niego z powodu braku adresu przepadła.

□ **Dozór nad duchowieństwem prawosławnym.** W pewnych guberniach Rosji środkowej i wschodniej uważali general-gubernatorowie, iż przyjeżdżające dla kuracji i załatwiania interesów osoby duchowne ukazują się zanađto w teatrach, kinematografach, kabaretach i innych miejscach zabaw. Wobec tego rozkazano nie wpuszczać duchownych do miejsc takich.

## Odbudowa zabytków.

Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości zajęło się ważną sprawą odbudowy kościołów i innych budowli posiadających wartość artystyczną lub historyczną, zniszczonych przez wojnę. Aczkolwiek sama odbudowa może być dokonana dopiero po wojnie, koniecznym jest zajęciem się tą sprawą już dzisiaj:

Większość zabytków przeszłości została zniszczona częściowo, do czasu jednak odbudowy może uleść doszczętnemu zniszczeniu przez wpływy atmosferyczne i wandalizm ludności okolicznej. Koniecznym jest zabezpieczenie doraźne tych budowli i uchronienie ich od nieumiejętnej odbudowy, mogącej zepsuć całą ich wartość artystyczną.

W tym celu T.wo opieki nad zabytkami przeszłości postanowiło dokonać zdjęć fotograficznych wszystkich zniszczonych zabytków, co umożliwi odbudowę ich z zachowaniem poprzednich form i jednocześnie pozwoli, w opracowanych planach usunąć przeróbki i dobudowy nowsze, szpecące zasadniczy charakter i styl tych budowli.

Sprawa ta została już pomyślnie rozwiązana, gdyż w tych dniach otrzymano od władz naczelnych pozwolenie na dokonanie zdjęć wszystkich zabytków przeszłości.

## Na Kaukazie.

Z Kaukazu pojawiają się w prasie polskiej pietrogradzkiej i moskiewskiej coraz to częstsze korespondencje oryginalne, dotyczące nie tylko tamtejszych kolonii polskich, ale i stosunków ich do ludności miejscowej i do Rosji wogóle. Jeden z korespondentów pisze pomiędzy innemi co następuje:

„Na koncertach, których tu szereg słyszeliśmy w tym roku, kilkakrotnie wykonywano pieśni polskie. I na Kaukazie interesują się polskim strojem, obyczajami, piosenką. O autonomii dla

nas czy też o odrębnym państwie polskim rozprawiają tu także. „O, będziecie mieli to napewno” — mówią.

Wiele osób zdradza chęć uczenia się po polsku. Przybyło jeszcze kilka rodzin polskich. Niektóre przyjechały z Rostowa nad Donem, inne z dalszych stron. W kioskach na dworcach kolejowych sprzedają „Echo Polskie”, „Głos Polski”, „Gazetę Polską”, „Dziennik Kijowski” i t. d.

Drożyna przybiera potworne rozmiary. Za masło płacimy już 1 rb. 40 kop., za jaja 35—40 kop. za „dziiesiątek”, kopa kosztuje 2 rb. 10 kop., cukier 20 kop. funt, mydło 28 kop., olej 24 kop. funt. Mięso kosztuje 18 k. funt, słonina 35 kop. funt.”

## DOKOŁA WOJNY.

× **Wizenie w Rosji.** „Voasische Zeitung” pisze: „Korespondent pietrogradzki dziennika bukareszteńskiego „Demineata” stwierdza, iż w całej Rosji panuje wrogi nastrój względem rządu. Oznajmienie to tembardziej zasługuje na uwagę, że dziennik ów utrzymuje bardzo bliskie stosunki z poselstwem rosyjskiem. Wszystkie klasy ludności zwracają się przeciwko sprzedajnemu rządowi, zbutwiałej administracji, dumnej arystokracji i duchowieństwu. Sfery rządzące bezskutecznie usiłują załagodzić wzburzenie.”

× **Francuzi w wojsku rosyjskiem.** Z wojennej kwatery prasowej donoszą: „Próby ofensywy rosyjskiej na froncie Dniestru nie wyszły do tej pory z okresu przygotowawczego. Wraz z wzięciem szanica mostowego, Uścieczko, akcję wstrzymano. W wysadzeniu szanica brały udział wyłącznie kompanie francuskich saperów, któremi dowodzili oficerowie sztabu francuskiego. Całokształtem akcji kierował osobiście generał francuski Pau. W wojskach rosyjskich prace techniczne wykonywują wyłącznie Francuzi.”

× **Wojska rosyjskie w Finlandji.** „Aftonbladet” donosi z Helsingforsu: „W ostatnich czasach znowu wzrosła liczba wojsk rosyjskich, przebywających w Finlandji. W chwili obecnej w Finlandji znajduje się około 100,000 żołnierzy rosyjskich.”

× **Podróż Ks. Michała Michałowicza.** Prasa włoska donosi, iż wielki książę Michał Michałowicz w otoczeniu wielu członków rządu rosyjskiego udaje się w celach politycznych do Anglii i Francji.

× **Parowiec „Sussex”.** Biuro Wolfa donosi: W kanale został storpedowany parowiec pocztowy „Sussex” (5,686 ton), utrzymujący regularną komunikację pomiędzy Dieppe a Folkestone. Parowiec posiadał na pokładzie 350 podróżnych, przeważnie Francuzów. Załoga liczyła 50 ludzi.”

× **Mackensen w Konstantynopolu.** Marszałek polny Mackensen brał udział w Selamluku (nabożeństwo piątkowe z udziałem sultana — red.). O godzinie 1 minut 20 przyjmował go sultan, któremu wręczył przesłaną przez cesarza Wilhelma buławę marszałkowską. Admiral v. Usedom basza i minister wojny Enwer basza byli obecni przy audjencji. Sultan rozmawiał pół godziny z marszałkiem i nadał



Odpoczynek w rowach strzeleckich na Białorusi.

marszałkowi g.iazdę orderu Osmani w brylantach, admirałowi Usedomowi gwiazdę orderu Istichar w brylantach. Po południu marszałek Mackensen złożył wizytę ambasadorowi austro-węgierskiemu.

× **Ogólny pobór wojska w Portugalii.** Z Lizbony donoszą, że zapadły tam ważne uchwały, na podstawie których nastąpi zaciągnięcie pod broń wszystkich zdolnych do noszenia broni mężczyzn pomiędzy 18 a 45 rokiem. Wszyscy poddani portugalscy, którzy byli uznani swego czasu za niezdolnych do noszenia broni, będą zmuszeni poddać się ponownym oględzinom lekarskim.

× **Japonia i Portugalia na konferencji sprzymierzeńców.** Lloyd George oświadczył w Izbie Gmin, że w konferencji ekonomicznej w Paryżu w dniu 25 kwietnia uczestniczyć będą również przedstawiciele Japonii i Portugalji. Konferencja ekonomiczna ma mieć na celu wyrugowanie wszędzie przemysłu i handlu niemieckiego.

## „Sawarc” w cylindrach

Pisma niemieckie donoszą o następującym wypadku, nie pozbawionym komizmu, który rozegrał się w jednym z pomniejszych miast.

Zarząd miejski wydał zarządzenie ograniczające prawo wprowadzania masła z okolicznych gmin. Cała ludność okoliczna do zakazu ściśle się stosowała. Po pewnym atoli czasie zauważono że wszyscy włościanie wybierając się do miasta zaczęli się ubierać w wielkie cylindry, jakich używano co najmniej przed pół wiekiem. Liczba cylindrów zwiększała się z każdym dniem. Dociekanie nad przyczyną tej nagłej zmiany, jakiej uległa moda wiejska, nie przyniosło żadnego rozwiązania i powoli zaczęto się przyzwyczajać do chłopów w cylindrach.

Znalazł się jednak ciekawy, który nie dał za wygraną. Był to agent policyjny, który spotkawszy pewnego dnia chłopca w cylindrze, pozdrowił go serdecznie, jak najlepszego znajomego, uchyłając nisko kapelusza. Chłop atoli, nie podniósłszy nawet ręki, minął go i poszedł dalej ku miastu. Ale ramię sprawiedliwości jest długie i silne. W chwili

łą później olbrzymi cylinder znalazł się nagle na ziemi, a w nim ku ogólnej wesołości przechodniów znaleziono kilka funtów wyborowego świętego masła.”

## Blizniacy przed sądem.

Niezwykłe zdarzenie rozegrało się w tych dniach przed kopehaskim sądem kryminalnym. Policja schwytała na gorącym uczynku złodzieja nazwiskiem Torwald Ramsing. Ten wskazał swego bliźniaczego brata Piotra, jako współuczestnika kradzieży.

Obadwaj stanęli przed sądem, — okazało się jednak, że bliźniacy ci, tak z wyglądu, jako też z ubrania do tego stopnia byli rażąco podobni do siebie, że sąd nie był w stanie ich odróżnić. Przy przesłuchaniu nie aż się zdarzyło, że sędzia mylił się w imionach, co ogromnie bawiło oskarżonych.

Wobec tego zdecydowano się na przesłuchanie każdego oddzielnie. Po przesłuchaniu jednemu z bliźniaków zrobiono czerwony krzyżyk na ramieniu, poczem rozprawa mogła już odbywać się bez przeszkody.

### Potrzebny

furman do koni. Cegielnia. Koszelów A Zagórski. Tamże konie do wynajęcia do różnych robót 2-1-377

### Uczeń

IV klasy poszukuje korepetycji. Wiadomość w „Kurjerze.” 2-1-375

### Wynajmę

pokój umeblowany z osobnym wejściem przy rodzinie. Wiadomość „Kurjer” 3-1-373

### Klatkę

na króliki sprzedam tanio. Główna 38 (w stronę cerkwi) 372 1

### Niemieckiego

chcę pobierać. Oferty w Redakcji „Kurjera Zagłębia” pod „2 F.” 370-2

### K. repetitor

poszukuje lekcji wiadomości w „Kurjerze” M.O. 369 3

### Prosięta

5-cio tygodniowe rekomendowanej rasy polskiej sprzedam. Zabkowice Dzieciolowski. 3-1-376

### Kapuste

kwaszoną na beczki i pudy sprzedam. Fabryczna 14 3-1-371

### Zaginęło

pokwitowanie na rb. 50 wydane przez Browara „hr. Renarda” w Sosnowcu w dniu 17 czerwca 1913 roku za nr. 586 na imię Wiktorji Lis. 368

### Potrzebny

subjekt fryzjerski zaraz. Szenowska 15 Dauman. 1-1-367

## TEATR

# „Zacisze”

248 Wejście od ulicy Iwangrodzkiej.

W czwartek 30 marca b. r.

## Na benefit Władysława Jędrzejkiewicza

zespół artystów tegoż teatru pod reżyserją p. Rutkowskiego odegra

# 20 DNI KOZY

farsę w 3 aktach Vebera.

Początek o godz. 7 wieczorem. Szczegóły w programach.